Nr 196 Piątek 29 lipca (11 sierpnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Odbudowanie floty rosyjskiej.

Najbardziej bodaj interesującą kwestyą z poruszanych obecnie w prasie rosyjskiej jest sprawa odbudowania floty rosyjskiej — *recte* zamówień na okręty, które mają być w najbliższym czasie zbudowane dla obrony morza Czarnego.

Dokoła tych zamówień odbywa się istna sarabanda interesów osobistych i zaostrzonych apetytów—nic też dziwnego, że na czasy ogórkowe jest to kwestya najsensacyjniejsza i najbardziej przykuwająca uwagę polityków i dziennikarzy.

Sprawa budowy okrętów wojennych dla morza Czarnego tem się komplikuje, że budowa może się odbywać tylko w warsztatach nad morzem Czarnem, a to ze względu na to, iż żaden okręt, zbudowany w warsztatach zagranicznych nie mógłby przejść przez Dardanele na morze Czarne. Rosyjskie zaś warsztaty nad morzem Czarnem są zupełnie nieprzygotowane do budowania nowoczesnych lewiatanów wojennych. Tylko w warsztatach admiralicyi w Mikołajowie i w prywatnych warsztatach mikołajowskich można byłoby budowę taką rozpocząć i to dopiero po dokonaniu znacznych przeróbek w samych warsztatach i po wprowadzeniu niezbędnych inowacyi.

Otóż od paru już miesięcy zaczęła kursować pogłoska, że powstał ogromny syndykat bankierów i fabrykantów, miejscowych i zagranicznych, którego promotorem miała być jakoby angielska firma budowy okrętów John Brown. Syndykat podejmował się budowania okrętów w warsztatach admiralicyi w Mikołajowie pod warunkiem, że rząd wyasygnuje odpowiednie sumy na przerobienie warsztatów. Kursowały również pogłoski, że rząd przeznaczył już przeszło 3 miliony rb. na przerobienie warsztatów i że jest dla tego syndykatu przychylnie usposobiony. „Nowoje Wremia" zaś, jak gdyby na potwierdzenie tych pogłosek, zamieściło szereg artykułów, w których bardzo niedwuznacznie broniło syndykatu, występując przeciwko ofertom współzawodnika, znanego Wickersa, który znowuż projektował rozpocząć budowę w mikołajowskich prywatnych warsztatach. „Nowoje Wremia" uderzyło przytem silnie w tak popularne dziś hasło nacyonalizacyi wielkich zamierzeń i przedsięwzięć, stosowane dziś między innemi z urzędowo stwierdzonem powodzeniem przy budowie kolei Amurskiej. Organ Suworina twierdził między innemi, że o ile zamówienie na statki otrzyma Wickers, znaczne sumy popłyną zagranicę, jeżeli zaś będzie budował flotę Brown, to pieniądze rosyjskie zostaną w Rosyi, u fabrykantów rosyjskich.

Atoli wszyscy współzawodnicy postawili tak wygórowane warunki budowy, że ministerstwo marynarki znalazło się w kłopocie.

Duma Państwowa uchwaliła kredyty na budowę okrętów wojennych w takiej kwocie, jakiej żądało ministerstwo. Przytem koszta budowy obliczono o wiele większe od praktykowanych dziś na Zachodzie, wyniosły one w preliminarzu przeszło półtora razy tyle, co w Anglii lub Francyi. Ale przedsiębiorcy uznali, że i te ceny są za nizkie i postawili warunki o wiele cięższe, niż się spodziewało ministerstwo. Skutkiem też tego trwa obecnie targ pomiędzy ministerstwem a przedsiębiorcami, który tyle interesów osobistych i koteryjnych poruszył, który komplikuje się wielce owem hasłem „nacyonalizacyi", tak uporczywie dziś głoszonem.

Wyniki tego targu są zupełnie nieobliczalne. Słusznie zauważyły „Ruskija Wiedomosti", że odbudowania floty w Rosyi niepodobna stawiać na gruncie ścisłych kupieckich obrachunków, tembardziej, o ile się chce popierać przytem przemysł krajowy. Firmy zagraniczne mają zapewnione stałe zamówienia dla marynarki wojennej i handlowej i tam kombinacye kupieckie przy zamówieniach są zupełnie możliwe i dla jednej i dla drugiej strony. Inaczej w Rosyi. Olbrzymie zamówienia nie znajdują odpowiednich przedsiębiorców firmy bowiem prywatne do takich zamówień są zupełnie nieprzygotowane; wypada dokonywać ogromnych wkładów w celu doprowadzenia warsztatów do odpowiedniego poziomu sztuki inżynierskiej, nie wiadomo zaś, czy te wkłady opłacą się w przyszłości, bo nie można liczyć stale na większe zamówienia. Handlowa flota rosyjska jest bardzo niewielka. „Ruskija Wiedomosti" obliczają, iż na morzu Czarnem i Azowskiem wartość całej floty handlowej sięga zaledwo 65 milionów rb. Gdyby przypuścić, że wszystkie zamówienia dla floty handlowej będą robione na miejscu, to prawdopodobnie nie przekroczyłyby one nigdy jakichś 2 — 2 i pół milionów rb. rocznie, na czem nie można naturalnie opierać żadnych wielkich wkładów. Zamówienia obecne na flotę wojenną sięgają 20—25 milionów rb., ale jest to rzecz niestała, przynajmniej dotychczas niema żadnego planu budowy floty na Czarnem morzu, obliczonego na lat kilka.

W takiej sytuacyi rząd musi sam pomyśleć o wkładach na przerobienie warsztatów, a to zwiększa i tak wysoką cenę nowych rosyjskich dreadnoughtów.

A przedsiębiorcy, chcąc wyzyskać pomyślną dla siebie konjunkturę, stawiają naturalnie jaknajwyższe warunki.

Mogłoby ministerstwo wobec tak ciężkich warunków wyrzec się budowania okrętów przez firmy prywatne i zabrać się do tego sposobem gospodarczym, uciekając się do budownictwa rządowego. Ale, podobno — tak przynajmniej twierdzi „Riecz" — dygnitarze petersburscy są do budownictwa rządowego zrażeni i stanowczo obstają przy budownictwie prywatnem.

Otóż z tej ciężkiej sytuacyi było jedno tylko wyjście—zażądać kredytów dodatkowych—co też ministerstwo marynarki do rady ministrów wniosło.

Atoli rada ministrów na zwiększenie kredytów nie zgodziła się.

Wówczas ministerstwo uciekło się do innego środka—zmniejszyło wymagania, stawiane firmom, zmniejszyło rozmiary okrętów i po takich modyfikacyach, które nie wpłynęły na obniżenie cen, tylko na okrojenie pierwotnych projektów ministerstwa stanie zdaje się umowa z firmami prywatnemi.

Tak oryginalnie powikłała się sprawa „odbudowania" floty rosyjskiej.

Duma wyraziła chęć odbudowania floty. Pomimo dawnych zatargów z ministerstwem marynarki uchwaliła na flotę tyle, ile ministerstwo zażądało... Są więc pieniądze, jest wyraźny cel.

Ale zaszły różne okoliczności. Więc niemożność budowania zagranicą, więc nieufność do budownictwa rządowego, więc nieprzygotowanie firm prywatnych, dalej nadmierne apetyty przedsiębiorców, wreszcie przez panów półurzędowych pseudopatryotów wysunięte hasło nacyonalizacyi tej sprawy.

Nie mało komplikacyi stoi nad kolebką tego projektu... Czy rozproszą się one w miarę urzeczywistnienia, czy raczej nie zwiększy się ich liczba i nie sprowadzi całego dzieła zapoczątkowanego do właściwego, a znanego już z niedawnej przeszłości poziomu—odpowiadającego zdolności organizacyjnej i sprawności rosyjskiego organizmu państwowego?

St. J.

Z prasy polskiej.

Polityka polska a ukraińcy.

We lwowskiej „Gazecie Narodowej" zamieścił prof. Maryan Zdziechowski z Krakowa znamienny artykuł p. t. „Trójjedyna Ruś".

W artykule tym pisze między innemi:

„Dotychczas panuje niemal powszechne przekonanie, że Ruś ukraińska powinna być polską sojuszniczką wobec Rosyi i że wobec tego namiestnik Bobrzyński, o ile sądzić z jego czynów, postanowił dokonać wielkiego dzieła, mianowicie przeprowadzić ugodę polsko-rusińską. Nawiązując do ugody, oświadcza jednak prof. Zdziechowski, że godzi się na wyrażone przez jednego z publicystów zdanie, iż stronnictwo, dążące do ugody z ukraińcami, można przyrównać do partyi wielkopolskiej za czasów Chmielnickiego. W samej istocie bowiem tej ugody mieści się złudzenie. Złudzeniem bowiem jest wiara w odrębność narodu ukraińskiego. Narodowości ukraińskiej niema, jest tylko ruch ukraiński, mający pozory ruchu narodowego. Zasadniczą cechą tego ruchu jest negacya, przedewszystkiem negacya polskości, a negacya nie jest siłą twórczą i nie może stworzyć narodu. Ukraińcy są o tyle odrębnym narodem, o ile mają polaków przed sobą; wobec rosyan zapominają o swojej narodowości. W ten sposób patrzą na ukraińców rosyanie.

Nacyonaliści rosyjscy—pisze prof. Zdziechowski—upatrują w ruchu ukraińskim rezultat polsko-wiedeńsko-jezuickiej intrygi; liberali w Rosyi popierają ruch ukraiński i nie sądzą, by z tego ruchu wytworzyła się odrębna narodowość. Prasa liberalna rosyjska traktuje ruch ukraiński nie jako dążność do odrębności narodowej, ale jako ruch radykalniejszej części narodu rosyjskiego. W prasie tej zaznaczono, że o ile ruchowi ukraińskiemu daną będzie swoboda [illegible], wtedy wyjdzie na jaw cała jego wewnętrzna struktura, wtedy zleje się ten t. zw. naród z narodem rosyjskim, zleje się z nim i z jego kulturą jako jeden z pierwiastków tej kultury.

Ci, co kierują polityką polską — pisze dalej prof. Zdziechowski — liczyć się powinni z faktem, że popierając ruch ukraiński, działają na korzyść odłamu, szukającego oparcia w tradycyach hajdamaczyzny przeciw partyi, która wraca do tradycyi Rusi halickiej".

Po szeregu argumentów dla udowodnienia tego twierdzenia, pisze prof. Zdziechowski, że gdyby Galicya przeszła w ręce Rosyi, to dzisiejsi krzykacze ukraińscy nietylkoby się nie połączyli z nami, aleby się wkrótce przeistoczyli w mniej, a może i bardziej, niż Dudykiewicz, zacietrzewionych rusyfikatorów polskości.

Prof. Zdziechowski kończy wyrażeniem wątpliwości, czy nie jest rzeczą zbyt ryzykowną wzmacniać ukraińców, którzy w sferze społecznej są żywiołem rewolucyjnym, a w sferze politycznej jednem z poważniejszych narzędzi do rozbijania polskości i czy nie byłoby łatwiej osiągnąć porozumienie z tymi, co się nie przyznają do żadnej wspólności z hajdamakami i nie objawiają dążeń separatystycznych wobec Austryi.

Ze statystyki Zaboru Pruskiego.

Wydany przed kilku dniami ostatni, 32 Rocznik statystyczny Rzeszy niemieckiej zawiera interesujące szczegóły, dotyczące gęstości zaludnienia i przyrostu ludności w pojedyńczych prowincyach państwa. Dowiadujemy się z niego, że w dniu 1 grudnia r. 1910 w całem cesarstwie było ludności ogółem 64,903,423, z tego mężczyzn 32,031,967, kobiet 32,871,456; w Królestwie Pruskiem ludności 40,163,333, mężczyzn 19,847,883, kobiet 20,315,445. Z dzielnic polskich lub częściowo zamieszkałych przez polaków, W. Ks. Poznańskie miało ludności 2,100,044, z czego było mężczyzn 1,010.873, a kobiet 1,089,171, w Prusiech Zachodnich naliczono mieszkańców 1,703,042, mężczyzn 847,338, kobiet 865,704, w Prusiech Wschodnich ludności 2,064,318, mężczyzn 1,003,379, kobiet 1,069,989, na Śląsku ludn. 5,226,311, mężczyzn 2,513,001, kobiet 2,713,310. Statystyki narodowościowej w tym tomie nie znajdujemy. Wyniki ostatniego spisu ludności pod tym względem ukażą się dopiero później w statystyce pruskiej.

Interesujący jest pogląd porównawczy na gęstość zaludnienia i stosunkowy przyrost ludności. Z obliczeń urzędu statystycznego wynika, że na całym obszarze Cesarstwa Niemieckiego na 1 kilometr kwadratowy przypada przeciętnie 120 mieszkańców, w Królestwie Pruskiem 115,2, w Poznańskiem 72,5, w Prusiech Zachodnich 66,7, w Prusiech Wschodnich 55,8, na Śląsku 129,06. Przyrost procentowy ludności wyraża się w Cesarstwie cyfrą 7,090, w Królestwie Pruskiem 7,7, w Poznańskiem 5,7, w Prusiech Zachodnich 3,7, w Prusiech Wschodnich 1,7, na Śląsku 5,7. Z wykazu tego wynika, że we wszystkich dzielnicach wschodnich na kilometr kwadratowy przypada znacznie mniej ludności, niż przeciętnie w Rzeszy i Królestwie Pruskiem; objaw ten tłómaczy się tem, że prowincye te mają charakter przeważnie rolniczy, ludność zaś wzrasta głównie w okręgach przemysłowych i to oczywiście nie tyle przez przyrost naturalny, ile przez napływ ludności z okolic rolniczych.

Ten sam objaw spostrzegamy przy wykazie procentowego przyrostu. I tu odnośne liczby nie dochodzą do wysokości, jaka jest w Rzeszy i w Królestwie Pruskiem. W Poznańskiem przyrost jest stosunkowo wysoki, a w każdym razie wyższy, niż w poprzednich okresach. Tłómaczy się to zapewne w części środkami polityki rządowej, działaniem komisyi kolonizacyjnej, a w części także tem, że w ostatnich kilku latach utworzono cały szereg nowych urzędów, lub rozszerzono i powiększono dotychczas istniejące, sprowadzając tem samem do dzielnic polskich całe zastępy urzędników wraz z rodzinami.

Przeważnie rolniczym charakterem tych dzielnic a brakiem wielkiego handlu i przemysłu tłómaczy się stosunkowo niewielka liczba większych zbiorowisk ludzkich. Miast, które liczą więcej niż 10,000 mieszkańców, jest w Poznańskiem według ostatniego spisu ludności tylko 8, a mianowicie: Poznań (156,696), Bydgoszcz (57,585), Inowrocław (25,608), Gniezno (25,340), Leszno (17,156), Ostrów (14,781), Krotoszyn (13,063) i Rawicz (11,529). W Prusiech Zachodnich, posiadających już rozwinięty przemysł i handel, miast ponad 10,000 ludności, jest 13, mianowicie zaś: Chełmno (11,717), Chełmża (10,612), Chojnice (12,010), Gdańsk (170,347), Grudziądz (40,314), Tczew (16,896), Elbląg (58,631), Kwidzyna (12,982), Lubawa (11,262), Malbork (14,019), Toruń (46,230), Sopoty (15,033) i Starogard (10,417).

W sprawie rzekomego „bluźnierstwa księży,"

„Nowoje Wremia" zamieściło list, nadesłany przez kancelaryę mohylowskiego metropolity z polecenia zarządzającego archidecezyą. Treść listu jest następująca:

„W numerze 12696 Pańskiego pisma z d. 27 lipca 1911 r. umieszczony został artykuł pod tytułem „Bluźnierstwo księży", z którego można sądzić, że autorem wezwania do duchowieństwa rzymsko-katolickiego, zawartego we wspomnianym artykule, jest Zarząd archidyecezyi mohylewskiej. Tymczasem wezwanie to, czyli raczej uwagi o niem, przedrukowane zostały z zagranicznych przemyskich. „Wiadomości Dyecezyalnych" (№ 4 str. 220 rok 1911), jak to łatwo się przekonać z № 8-go „Wiadomości Kościelnych", gdzie pomieszczono je razem z innymi przedrukowanymi artykułami, jak to się dzieje w innych pismach, gdzie przytaczane są artykuły wydawanych w Petersburgu „Wiadomości Kościelnych", które, należy to tu zaznaczyć, nie przedstawiają organu oficyalnego Metropolity Kluczyńskiego

Sekretarz, *ks. P. Chodkiewicz.*

S.-Petersburg, d. 3 sierpnia 1911 r."

P. S. Oprócz tego uważamy za konieczne wyjaśnić, że nazwanie Matki Boskiej „Królową Korony Polskiej" i ustanowienie na Jej cześć bractwa tego samego imienia, posiada znaczenie wyłącznie historyczne. Po cudownym ocaleniu przez Matkę Boską Częstochowy i całego Królestwa Polskiego od najazdu szwedzkiego, Jan Kazimierz, ówczesny król polski, we Lwowie r. 1656-go, uroczyście powierzył Królestwo Polskie razem z Litwą i Rusią opiece Matki Boskiej, i nazwał Najświętszą Pannę „Królową Korony Polskiej". Nie był to więc akt bluźnierczy, tylko wzruszający dowód uczucia religijnego, wzywającego pomocy Matki Boskiej na obronę zagrożonego Królestwa. Żaden z Papieży aktu tego nie uważał za bluźnierstwo, a Papież Pius X ustanowił nawet święto „Królowej Korony Polskiej" dla archidyecezyi lwowskiej, skutkiem czego wezwanie do utworzenia bractwa tego imienia nie zawiera w sobie nic występnego, lecz ma na celu jedynie rozwijanie w Polakach uczucia miłości synowskiej ku Matce Boskiej. Za taką Opiekunkę uważają Najświętszą Pannę nietylko polacy, ale również francuzi, biszpanie i węgrzy, mianując Najświętszą Pannę takimi samymi podobnymi tytułami (Regina Hungariae, Hispaniae, Galliae, Notre Dame de France). Że nazwa „Królowej Korony Polskiej", jako historyczno-religijny spadek, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa państwowego, dowodem tego Austrya, gdzie biskupom pozwolone jest nietylko publikować wspomniane wezwanie, ale i obchodzić święto „Królowej Korony Polskiej."

Gérald Pau.

Kiedy przed kilkoma tygodniami francuski minister wojny oświadczył w parlamencie, że w razie wojny naczelne dowództwo nad armią spoczywać będzie nie w rękach jednego naczelnego wodza, lecz najwyższej rady wojennej, nieufność do gabinetowych operacyi wojennych prowadzonych z za zielonego stolika, tak dalece wstrząsnęła umysłami i zaniepokoiła opinię, iż rząd czuł się spowodowanym do przyspieszenia zapowiedzianej w tym kierunku reformy. Po krótkiej dyskusyi zgodzono się jednomyślnie na nominacyę *generalissimusa*. Nominacya ogłoszoną będzie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, a dekret nominacyjny jest już wygotowany.

Naczelnym wodzem armii francuskiej mianowanym zostanie sędziwy generał Gerald Pau, dotychczasowy członek najwyższej rady wojennej.

Generał Pau urodził się dn. 29 listopada 1848 r., na stanowisku obecnem zatem w myśl ustawy wyznaczającej granicę wieku na lat 65, pozostawać może jeszcze tylko dwa lata. Nominicya jego więc nie będzie miała prawdopodobnie faktycznego znaczenia, mimo to jednak przyjęto ją z entuzyazmem ze względu na ustalenie samej zasady. Przytem generał Pau należy do najpopularniejszych dygnitarzy w armii. „Popularność jego dorównywała niemal tej, jaką w kołach wojskowych posiadał generał Gallifet, spadkobierca rycerskich tradycyi armii"—powiedział o nim któryś z kolegów.

Z okazyi zapowiedzianej nominacyi, pisma paryskie podają sylwetkę nowego *generalissimusa*. Już to samo—pisze jeden z dzienników—że danem było pozostać przy armii oficerowi, który nie posiadał pełnej fizycznej swobody działania w czynnej służbie, zwrócić musi na niego uwagę. Generał Pau bowiem, już jako młody, zaledwie dwadzieścia dwa lat liczący podporucznik, w kampanii 1870 r. utracił prawą rękę. Wzgląd jednak na okazane przez niego odrazu zdolności wojenne, oraz nieustraszone męstwo i odwagę skłonił przełożonych, że pozwolili mu nadal pozostać w armii, w której z czasem tak wysokie zająć miał stanowisko.

Pamiętnik młodo zmarłej siostry generała Pau, Maryi Edmée, zawiera szczegółowy opis udziału jego w kampanii 1870 r. i wybitnej roli, którą w niej, pomimo młodego wieku, odegrał.

Kiedy wojna wybuchła — czytamy tam—brat mój ledwo co ukończył szkołę wojskową w Saint-Cyr. Jako podporucznik wstąpił w szeregi armii. W bitwie pod Wörth kula armatnia urwała mu prawą rękę. Jeden z żołnierzy opowiadał mi, że gdy przystąpił do niego, by mu udzielić pomocy, rzekł:

— Głupstwo, niema o czem mówić.

Na placu bitwy został mianowany porucznikiem. Musiano jednak przewieźć go zaraz do szpitala w Nancy.

Na wiadomość o ranie, którą mój brat otrzymał, pospieszyłam do Nancy, by się nim opiekować.

Wszystkie jego myśli skierowane były do tego, by jak najprędzej powrócić na plac boju. I w rzeczy samej, już d. 19 października, mimo, że rana nie była jeszcze zupełnie wyleczoną, nie słuchając rad lekarza i moich przestróg, zgłosił się do służby.

Wkrótce potem porucznik Pau mianowany został kapitanem. Brał udział w bitwach pod Montbeliard i Villeraexel, a gdy armia Bourbackiego wypartą została za szwajcarską granicę,

oświadczył, że nie chce złożyć broni. Zgromadził dokoła siebie swoją kompanię i dowiedział się od żołnierzy, że żaden z nich go nie opuści.

— Nie poddam się nawet naszym szwajcarskim przyjaciołom — zawołał do swych żołnierzy.— Próbujmy bracia dostać się do Lyonu!

Wśród mrozów i śniegów maszerował z swym oddziałem dzień i noc przez tydzień cały. Maleńka kompania powiększała się dobrowolnymi ochotnikami.

Udało mu się wtedy zręcznymi strategicznymi ruchami przemknąć obok armii Manteuff'a i wśród ciągłych niebezpieczeństw dotrzeć do Saint Julien w Sabaudyi.

Siostra jego tymczasem pospieszyła na plac boju i jako pielęgniarka chorych i rannych przy głównym sztabie armii, dowiedziawszy się o tem, że korpus Bourbackiego wyparty został za granicę szwajcarską, udała się tam w nadziei, że brata odszuka.

Gdy dowiedziała się, że Gérald Pau broni nie złożył, pojechała do Nancy, by matce zanieść wiadomość o bohaterskim czynie. Wątłe jej siły nie zniosły jednak trudów, ponoszonych podczas pobytu w lazarecie, gdy niosła rannym pomoc i opiekę. Wkrótce po przybyciu do Nancy zgasło jej młode życie.

Jak tyle innych bohaterskich wysiłków w tej wojnie, tak i wysiłek Géralda Pau nie przyniósł pożądanego rezultatu. Opromienił go jednak sławą i uczynił go symbolem tego rycerskiego ducha, który w armii francuskiej pomimo wszystkich poniesionych klęsk, nigdy nie wygasł.

Z izb prawodawczych.

Departament handlu. W łonie ministerstwa handlu i przemysłu ma powstać osobny „departament handlu" z rozległemi funkcyami. Podług obecnej organizacyi sprawami handlu w państwie zarządza „oddział handlowy", któremu podlegają sprawy: jarmarków, giełd i innych instytucyi handlowych, spółek handlowych i towarzystw akcyjnych, miary, wagi, dowody stanu kupieckiego oraz handel z zagranicą (wyjąwszy cła). Nadto oddział ten rozważa wszelkie sprawy, dotyczące handlu, a wymagające rozporządzeń administracyjnych lub ogłoszeń nowych praw. Sprawy te przejdą do nowego departamentu. Wzrost handlu powoduje zwiększenie ilości spraw; sfery handlowo-przemysłowe dążą dziś do otwarcia coraz większej ilości giełd, tak ogólnych, jak specyalnych. Do r. 1900 w państwie było 30 giełd, obecnie jest ich 84. Giełdy mają skomplikowane ustawy i czynności, gdyż rozciągają dozór nad funkcyami maklerów, nad arbitrażem, dyskontem i notowaniami giełdowemi, a nadto wyrokują w wielu kwestyach życia handlowego i korespondują z władzami. Dotąd jednakże giełdy służą interesom tylko wypadkowo zrzeszonych osób i dlatego mają być zastąpione przez ogólne izby handlowe na wzór Europy zachodniej; podobnież mają być przekształcone organizacye stanu kupieckiego (zgromadzenia i zarządy kupieckie oraz rzemieślnicze), jako też ma być zreformowane stanowisko prawne pracowników handlowych, którym ustawa zapewni także odpoczynek normalny. Oprócz tych organizacyi urzędowych, handel w państwie wytworzył szereg zrzeszeń prywatnych, jako to: artele, towarzystwa współdzielcze, wszelkie związki handlowe, drobne spółki udziałowe i t. d. Rozwinęła się również instytucya handlowych agentów i komiwojażerów, których działalność już ujęto w osobną ustawę. Wreszcie powstała konieczność ułożenia nowych ustaw dla spółek handlowych i firm oraz dla regestracyi handlowej w związku z przelewem firm; mają być też wydane nowe przepisy o upadłościach i administracyi handlowej. Niedawno ogłoszono prawo o składach towarowych; nadto sprawy spożywcze w związku z komisowo-[illegible] operacyami kolei żelaznych, zbyt innych produktów rolniczych, handel mięsem, kwestye [illegible] tarfy towarowe na kolejach, regulacya masowego przewozu towarów,— wszystko to stanowi ogromne pole działalności i wymaga bacznego nadzoru i współdziałania rządu. Nowy departament handlu będzie podzielony na 9 sekcyi: organizacye handlowe, kredyt handlowy, handel zbożowy, handel masowy, traktaty handlowe, handel zagraniczny, towarzystwa akcyjne, ubezpieczenia i wreszcie statystyka.

Komory celne. Projekt ministra skarbu co do nowych ustaw dla urzędów celnych w związku z ustanowieniem rewizyi towarów przez jedną osobę, oraz co do przelewu na rzecz skarbu kar i nadpłat, pobieranych za utajenie towarów, posiada dość ważne luki, a mianowicie: w składzie osobistym, projektowanym dla komory warszawskiej, nie przewidziano wcale urzędników zapasowych, przeznaczonych dla zastępstwa urzędników chorych albo będących na urlopie; lukę tą należałoby zapełnić przez wprowadzenie do nowego etatu przynajmniej dwóch zapasowych urzędników. Natomiast należy uważać za zupełnie racyonalny przelew na rzecz skarbu kar, pobieranych za utajenie towarów, zamiast dotychczas obowiązującego przeznaczania tych kar na rzecz rewidujących. W ten sposób uniknie się sztucznego wyższego klasyfikowania towaru, dokonywanego częstokroć jedynie w celu pobrania kary, której część przechodziła na rzecz rewidującego towar urzędnika. Dotychczasowy porządek wywołuje straty kupców i zarazem mnóstwo kwestyi, które częstokroć decydowane są przez departament albo przez ministra skarbu na korzyść kupców. Zarazem należałby zwrócić uwagę na możliwość uproszczenia zajęć w buchalteryi komorowej. Kwity z poboru należności celnych zawierają bardzo wiele najzupełniej zbytecznych rubryk, a piszę są na papierze grubym dużego formatu. Za granicą podobne kwity obejmują tylko nazwę towaru, jego wagę i ilość pobranej należności. Mają one format mały, a pisane są na bardzo cienkim papierze. Taki porządek nie wywołuje potrzeby zużywania większej ilości marek pocztowych przy wysyłaniu kwitów pocztą. Podskrobywanie cyfr na takich kwitach nie jest dozwolone.

Z prasy rosyjskiej.

Na porządku dziennym— wielka rewia oddziałów „ucieszniej armii".

Mienszykow poświęca tej sprawie kilka szpalt „Now. Wrem.", pisząc między innemi:

„Rzucamy zwykle w połowie drogi każde przedsięwzięcie i dla tego po sto razy wypada nam wracać do tych samych nierozwiązanych zadań. Dobrze znając te fatalną cechę rosyjską, nie jestem pewien, czy ruch „ucieszny" będzie miał świetną przyszłość; ale jestem przekonany o tem, że gdyby wystarczyło siły woli na doprowadzenie sprawy do końca, mielibyśmy instytucyę *wysokiej* wagi—szkołę państwowego wychowania narodu".

Mienszykow jest przekonany, że:

„Militaryzacya szkoły—to jeden z najlepszych sposobów zabezpieczenia jej od zdrady stanu. Sposób to nie jedyny, ale jeden z najpotężniejszych".

Przytem p. Mienszykow nie staje właśnie w pół drogi i zaleca środki zupełnie radykalne.

„W Rosyi nauczyciele ludowi są wolni od wojskowości i jako ultra cywilni ludzie propagują w szkołach pogardę dla armii. Czas byłby przejść do zupełnie odmiennego systemu, czas byłoby wymagać od nauczycieli ludowych oprócz cenzusu naukowego także cenzus wojenny—conajmniej cenzus gefrajtra".

Ci gefrajtrowie-nauczyciele, zdaniem Mienszykowa, zbawiliby Rosyę od wszelkiej „zdrady" i „rebelii". Byłby to doskonały sposób ratowania państwa od zalewu inorodców. Żeby zaś i inorodcy czasem z militaryzmu nie skorzystali w swych własnych celach

„należy skwitować z wojskowego wychowania w szkołach kresowych i poprzestać tylko na rdzennej Rosyi".

Z tem „ograniczeniem" kresy pogodzą się z łatwością.

(j.)

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Zgromadzenia ziemskie.

Latyczów. Latyczowskie zgromadzenie ziemskie wysłało za pośrednictwem gubernatora telegram Najpoddańszy, wyrażający wdzięczność za przyznanie samorządu. Radni polacy: pp. Mierzwiński, Trojnicki i Szeliga-Mierzejewski wysłali oddzielnie w imieniu polaków telegram, wyrażający uczucia wiernopoddańcze i gotowość pracowania w granicach przyznanej im przez prawo możliwości w nowych instytucyach ziemskich.

Pow. uszycki. W pow. uszyckim prezesem zarządu ziemskiego wybrany został marszałek szlachty, dymisyonowany pułkownik gwardyi, Paton, członkami zarządu: Maksymow, Jaworskij i Naglij.

Starokonstantynów. Dn. 27 lipca odbyło się pierwsze nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie. Wbrew silnej agitacyi „poczajowców" prezesem zarządu powiatowego wybrany został marszałek szlachty Żurawskij. Członkami zarządu wybrani: obywatel Romanow i włościanin Sadobickij, obydwaj prawicowcy. Radnymi gubernialnymi wybrani: Kicz, Lelawskij i włościanin Dobrotwor; od kuryi polskiej p. Żukowski. Na 31 radnych w zgromadzeniu wzięło udział 30.

Pow. czehryński. W powiecie czehryńskim prezesem zarządu ziemskiego wybrany został Piotr Dawydow, członkami zarządu — Cyngot i Pleskij, radnymi gubernialnymi: hr. A. Bobrinskij, A. Tereszczenko, D. Dawydow i włościanin Szwager.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 29 (10) Marty P.
Jutro 30 (11) Julitty i Donatylli M. m.

Wschód słońca o godz. 4 m. 43
Zachód słońca o godz. 7 m. 27
Długość dnia godz. 14 m. 44.

Kalendarzyk Historyczny.

11 sierpnia n. st.

Roku 1659. Ostateczne potwierdzenie za panowania króla Zygmunta Augusta na Sejmie Lubelskim pod laską Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego, referendarza Koronnego, — Unii Litwy z Koroną.

— **Wybory do ziemstwa.** Gubernator kijowski polecił prezydentowi miasta zarządzić wybory radnych ziemskich od kijowskiej rady miejskiej do ziemstwa gubernialnego. Wybory te odbędą się na nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej w dn. 5 sierpnia. Stronnictwa rady miejskiej mobilizują wszystkie swe siły, aby przeprowadzić do ziemstwa swoich kandydatów. Należy przypuszczać, iż między stronnictwem śródmieścia a postępowem zostanie zawarty blok, który w takim razie prawdopodobnie przeforsuje swą listę.

— **Kandydaci na członków kijowskiego zarządu ziemskiego.** Na naradach, odbytych w ostatnich dniach przez radnych powiatowych ziemstwa kijowskiego, wyłoniły się następujące kandydatury: na prezesa powiatowego ziemstwa kandyduje p. W. Demczenko, na członków zarządu pp.: A. Wiszniewskij i W. Trytszel od ziemian oraz d-r Sudakow od Światoszyna.

— **Przedstawiciele zarządu apanaży w ziemstwie.** Naczelnik kijowskiego okręgu apanaży zawiadomił ziemstwo kijowskie, iż przedstawicielami okręgu w ziemstwach powiatowych zostali mianowani: pp. br. von der Schau do taraszczańskiego i zwinogródzkiego; E.-Popow, oraz jako jego zastępca br. von Korf — do wasylkowskiego, oraz p. Bako i jako jego zastępca Sokołow — do kaniowskiego.

— **Rezultaty zjazdów wyborczych.** W kancelaryi gen.-gubernatora prowadzone są obecnie roboty nad zestawieniem liczb wyborców oraz wybranych w gub. kijowskiej na I-szym i II-gim zjeździe. Niestety dane te zupełnie nie odmalowują stanu rzeczy i nie dają możności robienia żadnych wywodów, ponieważ zestawiają się dwie cyfry niewspółmierne: ilość właścicieli cenzusów składanych w każdym powiecie oraz ilość wybranych na zjazdach pełnomocników. Nie posiadając zaś żadnych danych ani o ilości wyborców, którzy się stawili na zjazdy, ani ilości pełnomocników, których każdy powiat mógłby wybrać, nie można nic sądzić o frekwencyi wyborczej.

Z zestawień urzedowych dowiadujemy się tylko, iż w powiatach: kijowskim, lipowieckim, skwirskim, humańskim, kaniowskim i czehryńskim zjazdy właścicieli cenzusów składanych $^1/_5$ — całego cenzusu z kuryi polskiej nie przyszły zupełnie do skutku, w powiecie wasylkowskim zaś wybrano 2 pełnomocników, radomyskim 1, taraszczańskim 2, zwinogródzkim 1, berdyczowskim 4, czerkaskaskim 2. Zjazdy tej kategoryi kuryi rosyjskiej odbyły się wszędzie, przyczem za wyjątkiem pow. kijowskiego, gdzie wybrano 100 pełnomocników, czerkaskiego —38 pełnomocników, wasylkowskiego 26 oraz skwirskiego 20, wszędzie wybrano mniej, niż 20 pełnomocników, a mianowicie: w radomyskim 14, lipowieckim 10, humańskim 10, berdyczowskim 9, kaniowskim 6, taraszczańskim 4, zwinogródzkim 2, czehryńskim 1. Rezultaty wyborów w zjazdach właścicieli $^1/_5$—$^1/_{10}$ cenzusu są jeszcze smutniejsze: w kuryi polskiej nie przyszedł do skutku ani jeden zjazd, w kuryi rosyjskiej nie odbyły się zjazdy w powiatach radomyskim, lipowieckim, humańskim. W powiecie kijowskim wybrano 5 pełnomocników, wasylkowskim 1, taraszczańskim 2, skwirskim 14, zwinogródzkim 20, berdyczowskim i kaniowskim po 1, czerkaskim 17, czehryńskim 2. Cyfry te wcale nie świadczą dodatnio o zainteresowaniu się wyborami ziemskiemi przedstawicieli drobnej własności, choć, co prawda, na zainteresowaniu ich nikomu i nie zależało.

— **Niezatwierdzenie wyborów.** Gubernator wołyński zawiadomił naczelnika kraju, iż d. 22 lipca odbyło się nadzwyczajne ziemskie zgromadzenie wyborcze pow. krzemienieckiego, na którem na prezesa powiatowego ziemstwa wybrano p. Otfinowskiego, na członka zarządu ziemskiego p. Dockowa, członka komisyi rolnej p. Luba Radziszewskiego oraz na radnych gubernialnych p.p. Demidowa, Janczenkę, Iwanowa i Michalewicza. Komisya gubernialna do spraw miejskich i ziemskich uznała za nieprawidłowe wybory gubernialnego radnego p. Iwanowa oraz członka komisyi rolnej p. Luba Radziszewskiego. Ponieważ oprócz tego nie został wybrany cały zarząd ziemski, na d. 30 b. m. naznaczono nowe zgromadzenie wyborcze dla wyborów dwu członków zarządu ziemskiego, 2 członków komisyi rolnej oraz 1 radnego gubernialnego.

— **Serbi w Kijowie.** W najbliższej przyszłości do Kijowa ma przybyć wycieczka serbska, składająca się z 500 osób, w której udział wezmą ministrowie serbscy i prezes Skupczyny. Kijowski zarząd miejski postanowił uroczyście przyjąć serbów. W tym celu prezydent miasta zwrócił się do prezesa klubu kupieckiego p. F. Ditiatina z prośbą o bezpłatne wejście dla gości na koncert symfoniczny w kupieckim ogrodzie, po którym odbędzie się „herbata"; — do zarządu T-wa tramwajowego z prośbą o pozwolenie na bezpłatną lub ulgowa jazdę po mieście tramwajami oraz do T-wa żeglugi — o udzielenie parostatku na wycieczkę po Dnieprze.

— **W sprawie uroczystości sierpniowych.** Policmajster kijowski wystosował do prezydenta miasta prośbę o skasowanie straganów na ul. Nadbrzeżnej, uporządkowanie tej ulicy oraz wydanie polecenia, aby pomalowano łazienki, znajdujące się nad brzegiem Dniepru.

— **Wyjątkowe taryfy na cukier.** Od dnia 1-go września w Petersburgu rozpoczynają się posiedzenia komitetu taryfowego. Głównym punktem rozpraw ma być kwestya skasowania specyalnych taryf na cukier.

— **W sprawie budowy odnogi kolejowej Czehryń Funduklejowka.** Wczoraj przyjechali do Kijowa czehryński prezydent miasta Łopata i doradca prawny Rajewski, zaproszeni przez komitet rejonowy do wzięcia udziału w posiedzeniu zarządu. Delegacya będzie czyniła starania o jaknajrychlejsze rozpatrzenie projektu budowy odnogi kolejowej Czehryń-Funduklejówka. Badania nad trasą kolejową rozpoczną się dn. 1 sierpnia.

— **Zjazd kolejowy.** Drugi zjazd przedstawicieli rosyjskich kolei żelaznych odbędzie się w dn. 10 sierpnia w Kijowie. Między innemi na zjeździe będą rozważane kwestye następujące: 1) opracowanie nowych instrukcyi dla agentów; 2) ulepszenie ładowania i wyładowywania towarów i t. d.

— **Komisya.** Jak wiadomo, wyznaczona została specyalna komisya dla dokonania oględzin mostu łańcuchowego. W skład tej komisyi wejdą następujący członkowie, którzy przybyli już do Kijowa: członek rady inżynieryjnej ministerstwa, radca tajny I. Maksimowicz, zarządzający sprawami rady inżynieryjnej, inżynier S. Kunicki. Prezesem komisyi mianowany został Maksimowicz.

— **Cyrkuły podatkowe.** Prezes izby skarbowej zawiadomił prezydenta miasta, iż z polecenia ministra skarbu m. Kijów zostało podzielone na 8 okręgów podatkowych zamiast istniejących dotychczas 6. Z utworzeniem 2 nowych okręgów należy skompletować dla każdego z nich komisye podatkowe, wobec tego prosi on o wyznaczenie na najbliższe posiedzenie rady miejskiej wyborów do tych komisyi po 4 przedstawicieli płatników podatku państwowego i ich zastępców oraz po 2 przedstawicieli zarządu miejskiego. Oprócz tego należy przegrupować na nowo wybranych już dawniej członków komisyi podatkowych stosownie do teraźniejszego podziału miasta na okręgi. Nowe okręgi przedstawiają się w sposób następujący: I) cyrkuł polic. starokijowski z wyjątkiem Kreszczatyku, II) cyr. łukianowiecki i Puszcza Wodna, III) cyr. pałacowy, Besarabka i plac Ratuszowy oraz obie strony Kreszczatyku, licząc w tem i kamienice u zbiegu Kreszczatyku i przylegających doń ulic, IV) cyr. padolski, V) cyr. łybedzki i przedmieścia Protasów Jar i Bajkowa góra, VI) cyr płoski z portem i wyspą Truchana, Kureniówka i Priorka, VII) cyr. bulwarowy, Szulawka, D. i G. Sołomenka, Kuczmenny Jar i Góra Batuchana, VIII) Peczersk, rzeźnie i Demijówka.

— **W sprawie walki z drożyzną produktów.** Prezez komisyi do walki z drożyzną produktów w Kijowie, p. W. Jozefi, udaje się do Warszawy, Odesy i Moskwy dla zaznajomienia się z urządzeniem tam rzeźni miejskich i ochładzaczy i uzyskania materyałów do opracowania projektu zniżenia cen mięsa.

— **Kampania przeciw T-wu tramwajowemu.** Komisya, zarządzająca targami miejskimi rozpatrzyła prośbę T-wa tramwajowego o pozwolenie na ułożenie toru tramwajowego przez rynek łukianowiecki i uchwaliła nietylko odrzucić tę prośbę, lecz jeszcze zażądać od T-wa przeniesienia istniejącego toru na targu na ul. Staro-Żytomierską, uzasadniając tę uchwałę tem, iż wobec szczupłych rozmiarów rynku ruch tramwajów po nim krępuje ruch pieszy na placu.

— **Wydatki na epidemię.** Prezydent miasta przesłał gubernatorowi kijowskiemu wykaz wydatków na walkę z cholerą w ciągu 5 miesięcy (maj—wrzesień) r. 1910 wraz z prośbą o wszczęcie starań o zwrot części tych wydatków z funduszów, przeznaczonych przez min. spraw wewnętrznych na walkę z epidemiami.

W okresie wskazanym na dodatkowe wynagrodzenie personelu lekarskiego, środki dezynfekcyjne oraz utrzymanie dodatkowych 22 lekarzy i 56 sanitaryuszów wydano 53,454 rb. 67 kop., na kuracyę chorych w szpitalu Aleksandrowskim 9,755 rb., na urządzenie punktów żywnościowych przy domach noclegowych 9,800 rb., oraz na budowę czasowego baraku cholerycznego 13,426 rb. Ogółem wydano na walkę z cholerą w ciągu tych 5 miesięcy 86,435 rb.

— ECHA KATASTROFY BUDOWLANEJ. W domu Czerwonenkisa w obecnym czasie dokonywana jest rozbiórka grożących upadkiem części. Rozbiórka ścian odbywa się kosztem miasta. Początkowo pracowało 75 robotników, którzy zawieszeni na 6-cio piętrowej wysokości narażali w każdej chwili życie. To też mularze zarabiali narazie po 3 rb. dziennie, a wyrobnicy po 1 rb. 25 kop. dziennie. Gdy największe niebezpieczeństwo minęło płacę znacznie zniżono. Obecnie pracuje 11 robotników. Zwalili oni już dwie ściany zewnętrzne i jedną wewnętrzną do 1-go piętra, rozebrano również 6-te piętro do miejsca w którym ściany zaczęły się walić.

W nierozebranych częściach widnieją jeszcze gdzieniegdzie szczeliny lecz nie są one uważane za niebezpieczne, gdyż znajdują się w nieobciążonych częściach ścian.

Za 5—6 dni rozbiórka domu zostanie ukończona. Obecnie zrzucają na dół gruz i odłamki drzewa i cegły. Część domu ze strony Nesterowskiego Zaułku przypuszczalnie zostanie nierozebraną do czasu obejrzenia przez komisyę. Możebne jest, że nie cały dom trzeba będzie walić. Robota ta kosztowała na razie miasto około 1,500 rb. Wydatek ten ma wszakże ponieść właściciel domu.

3 ofiary katastrofy znajdują się jeszcze w szpitalu Aleksandrowskim na kuracyi: Czujanow, Klimowicz i Syrojedow. W chwili zawalenia się domu znajdowali się oni na szóstem piętrze.

Czujanow opowiada, że gdy dał się słyszeć trzask, wszyscy robotnicy rzucili się instynktownie ku wyjściu, jednakże w tej chwili rozległ się straszliwy łomot i dom runął wraz z ludźmi. Ci którzy byli na górze ocaleli, gorzej było z robotnikami pracującymi na dolnych piętrach, których przygniotły zwaliska.

Czujanow ma złamaną lewą nogę, wywichniętą rękę. Toż samo Klimowicz i Syrojedow. Stan ich zdrowia polepsza się, wczoraj poraz pierwszy wstali oni z łóżka.

Za jakie dni dziesięć mają oni zamiar opuścić szpital. Jedynie Czujanow otrząsnął się z przeżytych okropności, Klimowicz i Syrojedow zaś wciąż nie mogą przyjść do siebie. Wzrok ich jest wylękniony, niespokojny, mówią z cicha jąkając się.

— ZSYPYWANIE GRUZU I ŚMIECIA. T-wo walki zaraźliwemi chorobami zawiadomiło policmajstra kijowskiego, że woźnicy kijowscy zsypują gruz i śmiecie w Protasowym Jarze. Policmajster zalecił zasypanie śmietnika wapnem.

— W SPRAWIE PRZENIESIENIA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ. Policmajster kijowski wydał rozkaz otworzenia na 5 dni placu Aleksandrowskiego dla przewiezienia archiwum biblioteki z ratusza do nowego lokalu.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. № 4 przy ul. Basejnej zażyła znaczną dozę trucizny 17-letnia dziewczyna Eufrozyna Cz. Odesłano ją do szpitala Aleksandrowskiego. Powodem desperackiego kroku była nieszczęśliwa miłość.

— Z PREPICIA. W zajeździe Masłowa w d. № 172 przy ul. W. Wasylkowskiej zmarł nagle K. Ignatjew, liczący 30 lat. Jak się okazało, powodem śmierci było nadużywanie spirytualii.

— OBŁAWA NA ŻYDÓW. Agenci policyjni z cyrkułu płoskiego dokonali rewizyi mieszkań żydowskich na Padole i aresztowali 16 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— POŻAR. Na Priorce w sadybie Riezniczenki wszczął się pożar w nowobudującym się 2-piętrowym domu drewnianym. Wskutek wiatru pożar ogarnął wkrótce i dom sąsiedni. Obydwa domy spłonęły. Podejrzywają, że przyczyną pożaru jest podpalenie. Wskutek nieobecności właścicieli straty dotychczas niewyjaśnione.

— KRADZIEŻE. W wagonie tramwaju na targu Siennym złodziej wyciągnął F. Karczinskiemu złoty zegarek wartości 270 rb.

Na rogu ul. W. Wasylkowskiej i bulwaru Bibikowskiego około przystanku tramwajowego, wyciągnięto M. Skandeckiej 105 rb. z torebki.

Z mieszkania Anny Bromirskiej (Funduklejowska № 41) skradziono pieniądze i rzeczy.

W d. № 44 przy ul. Międzygórskiej dokonano z mieszkania A. Priuczenki kradzieży rzeczy wartości 83 rb.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. Właściciele magazynu jubilerskiego w d. № 36 na Kreszczatyku -Bril i Herszman zawiadomili wydział śledczy, że w różnym czasie skradziono im 54 srebrnych papierośnic wartości 800 rubli. Policya odnalazła skradzione rzeczy w zastawie w lombardach i aresztowała pasera N. Kopojkę. Następnie aresztowany został złodziej zawodowy froter Makar Wasiakin, który jak się okazało dokonywał kradzieży podczas froterowania podłóg, a łup zastawiał w lombardach Kopojko.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 28 lipca (10 sierpnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	18,3	23,6	17,5
Barometr przy O w m. m.	745,5	745,7	746,5
Stop. wilgotności w proc.	84	61	76
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PłnW$_3$	PłnW$_6$	PłnW$_2$
Chmur. wedł. 10 st. sys.	5	10	5
Ilość opadów w mm.	—	—	1,7

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	25,0
Najniższa	15,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	19,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,2

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły we wschodniej części Rosyi; temperatura—poniżej normy; we wschodniej połowie Rosyi, wyżej normy — w innych miejscowościach.

W d. 29 lipca oczekiwać można: zniżenia temperatury we wschodniej części Rosyi, upałów— w Rosyi zachodniej i półn.-zachodniej; deszczów oczekiwać można na wschodzie i półn.-wschodzie Rosyi, burz — na kresach południowych, suszy — w innych miejscowościach Rosyi.

KRONIKA POLSKA.

— **Kursy przemysłowo-rolnicze przy Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie.** Przygotowania dla mających być otwartemi we wrześniu r. b. Kursów przemysłowo-rolniczych szybko następują. Ponieważ swobodne lokale w Muzeum przemysłu i rolnictwa okazały się niedostateczne, musiano więc szukać innego lokalu i takowy został wybrany przy ul. Miodowej № 17 w domu barona Kazimierza Lessera.

Obszerny ten lokal na II i III piętrze jest obecnie odpowiednio przerabiany dla pomieszczenia sal wykładowych, laboratoryum chemicznego, pracowni chemiczno-rolniczych dla profesora i słuchaczów, pracowni i muzeum hodowli, biblioteki wraz z czytelnią, kancelaryi kierownika Kursów, oraz innych dodatkowych ubikacyi.

Kwestya pomieszczenia w tym lokalu biblioteki i czytelni uznaną została za bardzo ważną, gdyż bez zebrania odpowiedniego materyału książkowego, nie można by było rozwinąć działalności naukowej.

Profesor Józef Mikułowski-Pomorski, dyrektor Akademii rolniczej w Dublanach, łącznie z kierownictwem Kursów, podejmie wykłady rolnictwa ogólnego z odpowiedniemi ćwiczeniami i demonstracyami (zakres chemii rolniczej). Długoletnie doświadczenie i powaga, jaką prof. Pomorski cieszy się w rolniczych kołach naukowych, da nam rękojmię, że zamierzone Kursy staną na tym poziomie, na jakim widzieć je pragniemy.

P. Moczarski, profesor szkoły rolniczej w Czernichowie, ma mieć wykłady hodowli i mleczarstwa.

Kwestya pozyskania ważniejszych docentów została już omówiona, a co się tyczy innych przedmiotów, to kierownik Kursów, prof. Pomorski zajmie się tą sprawą po przybyciu do Warszawy, co nastąpi w ciągu bieżącego miesiąca.

Zgłaszających się kandydatów na słuchaczów Kursów jest już dość znaczna liczba; wszystkim zarząd Muzeum oraz prof. Pomorski udzielają odpowiednich objaśnień.

Zapewnienie jednak bytu Kursów, tej tak ważnej sprawy podjętej przez Muzeum przemysłu i rolnictwa wraz z centralnem Tow. Rolniczem, wymaga bardzo znacznych środków materyalnych, kilka poważniejszych ofiar tylko część potrzeb pokrywają.

Nie możemy więc nie odwoływać się do całego ogółu rolników i tych przemysłowców, których łączą ścisłe stosunki z rolnictwem, zachęcając do zadeklarowania znaczniejszych składek rocznych na 5 lat, t. j. od r. b. do roku 1915.

Do chwili obecnej, oprócz wzmiankowanych już dawniej większych ofiar pp. Władysława Kiślańskiego, Seweryna księcia Czetwertyńskiego, hr. Feliksa i Michała Sobańskich, Tow. rolnicze kieleckie zadeklarowało rocznie 2,000 rb., a p. Antoni Wieniawski, radca komitetu T. K. Z. po rb. 1,000 rocznie na lat 5.

Oby te przykłady miały licznych naśladowców.

— **Ś. p. Adolf Strzelecki.** Z Otwocka nadeszła wieść, że w poniedziałek życie tam przedwcześnie zakończył wybitny dziennikarz i literat, Adolf Strzelecki. Urodzony we Lwowie w r. 1869 dość wcześnie zaciągnął się do pracy publicystycznej i literackiej.

Po ukończeniu akademii wojskowej ś. p. Adolf Strzelecki wstąpił jako oficer do armii austryackiej, którą jednak po kilku latach opuścił i poświęcił się wyłącznie literaturze.

Jako jedna z najwcześniejszych jego prac, ukazało się studyum literackie, wydane we Lwowie „Szekspir i Bacon". Praca ta, odznaczająca się głębią i oryginalnością poglądów, uważana jest za jedną z najlepszych prac o Szekspirze w literaturze polskiej.

Od tej pory Strzelecki drukował liczne artykuły literackie i artystyczne w pismach galicyjskich.

Wkrótce po wydaniu pracy o Szekspirze ogłosił drukiem studyum o Chopinie, zalecające się pierwszorzędnemi zaletami.

Przed dziesięciu mniej więcej laty Strzelecki przybył do Warszawy i tu rozpoczął drukować felietony artystyczne w „Słowie" oraz innych pismach.

W r. 1904 nakładem Dubowskiego ukazała się dłuższa powieść Strzeleckiego p. t. „Ego"; utwór napisany z niezaprzeczonym talentem cechowała nader subtelna charakterystyka działających postaci.

Drugą z kolei pracą beletrystyczną była dłuższa nowela p. t. „Jak we śnie."

Niezależnie od prac krytycznych i literackich ś. p. Strzelecki dokonał dla chleba całego szeregu przekładów i streszczeń.

Wiele z nich wyszło nakładem Arcta w bibliotece p. t. „Książki dla wszystkich."

Ze śmiercią Strzeleckiego schodzi do grobu jeden z wykształceńszych pisarzów polskich, umysł subtelny, wszechstronny i głęboki. Życie nie pozwoliło mu, niestety, na polu krytyki literackiej rozwinąć skrzydeł do szerszego lotu.

Zmarł na suchoty w ciężkich warunkach materyalnych w Otwocku, gdzie przebywał od dłuższego czasu.

— **Anglicy w przemyśle polskim.** „Czas" krakowski ogłosił niezwykle ciekawy artykuł ekonomiczny, w którym stwierdza ogromny wzrost kapitałów angielskich w przemyśle naftowym. Galicyjska ropa jest od blizko dwu lat przedmiotem żywego zainteresowania na rynku pieniężnym w Londynie. Interesy te przedstawiają też wszelkie typowe cechy, których angielski kapitał spekulacyjny szuka przy przedsiębiorstwach zagranicznych. Kauczuk, ropa i t. p. artykuły masowe o znacznym i pewnym zbycie, o stosunkowo niewielkich inwestycyach, rokujących szybkie i wysokie zyski, oto czego szuka angielski kapitał, pracujący w spekulacyi, poważnej wprawdzie, ale zawsze w spekulacyi, którą należy odróżnić od kapitału czynnego w lokacyach długoterminowych, jak np. kopalnie, koleje, wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, rządzących się zupełnie inną psychologią.

W samych Tustanowicach anglicy włożyli w kopalnie ropy 54 miliony koron w akcyach kilkunastu stowarzyszeń, każda akcya opiewa na jeden funt. Siedzibą wszystkich towarzystw jest Londyn. Do zarządu i rad zawiadowczych wchodzą wyłącznie tylko anglicy, wśród których nie brak i nazwisk o bardzo dźwięcznej finansowej reputacyi.

Anglicy pozostawili wszędzie na kopalniach dawne zarządy lokalne i t. p., złożone z sił polskich. Jest w tem niewątpliwie dowód zaufania do sprawności i uczciwości polskiej administracyi, ale także i wpływ angielskiej metody, przestrzeganej w interesach zagranicznych a tak różnej od francuskiego sposobu postępowania. Angielskiemu kapitałowi spekulacyjnemu chodzi o szybkie zyski, w formie dywidend i zwyżki kursu. Idą też prosto ku temu celowi, posługując się o ile tylko można, miejscową tanią i znającą stosunki administracyą. Francuzi przeciwnie, w każdem przedsiębiorstwie zagranicznem tworzą zaraz dla swoich ziomków szereg posad, jak tego liczne przykłady widzimy w Zagłębiu Dąbrowskim a w ostatnich czasach w Krakowskiem.

— **Studya w Taborze (Czechy).** Stowarzyszenie młodzieży polskiej „Życie" w Taborze (ul. Divadelni 253, I p.), czynne również i w czasie wakacyjnym, udziela wszelkich informacyi dotyczących studyów na Królewskiej Czeskiej Akademii Rolniczej w Taborze. Prócz tego zaś od 1-go sierpnia do 1-go października na Królestwo Polskie i Cesarstwo udzielać będzie takowych kol. Tadeusz Starzyński (gub. Radomska, poczta Drzewica, majątek Jastrząb). Na odpowiedź dołączać prosimy marki pocztowe.

— **Nowe źródło mineralne.** W majątku Adamowo w pow. rzeczyckim, wykryto w r. 1905 źródło niezwykle czystej wody z temperaturą 9° C. Na źródło to zwrócono uwagę przeważnie za granicą. Profesor uniwersytetu berlińskiego Aufrecht dokonał analizy wody i znalazł w niej sole mineralne, żelazo, magnezyę i t. d. Główna jednak zaleta wody, zdaniem profesora, polega na tem, że zawiera ona specyficzną zdolność radyoaktywną i wpływa niezwykle ożywczo na organizm. Obecnie próbki wody są na wystawie drezdeńskiej, gdzie również odbędzie się pod kierunkiem największych powag lekarskich analiza wody. Kilku przedsiębiorców niemieckich od dosyć dawna już ubiega się o wydzierżawienie im źródła pod warunkiem, że będą eksploatowali wodę wyłącznie dla Niemiec. Również przyjeżdżał do Adamowa amerykanin, zaofiarowując swe usługi w rozpowszechnieniu wody w Anglii, jednak również pod warunkiem, że w Rosyi woda nie będzie używana. Obie propozycye odrzucono. Źródło „adamowskie" przedstawia coś w rodzaju studni artezyjskiej i daje 15 litrów wody na minutę. Obecnie źródło to zostało ujęte w ocynkowaną rurę miedzianą.

— **Statystyka ludności.** Z początkiem r. b. ludność gub. lubelskiej wynosiła 1,596,659 osób obojej płci, w tej liczbie prawosławnych 271,841, katolików 1,044,792, „raskolników" 205, maryawitów 839, ewangelików 45,213, mahometan 20, żydów 233,750. Czterdzieści lat temu ludność gub. lubelskiej wynosiła 677,240 osób, czyli że w ciągu 40 lat liczba ludności gub. lubelskiej wzrosła w dwójnasób. Pod względem wyznaniowym liczono wówczas: prawosławnych 2,906, unitów 123,731, katolików 449,911, ewangelików 7,317, żydów 93,375. W ten sposób — konkludują z tych cyfr „Lub. Gub. Wied." — w ciągu ubiegłego czterdziestolecia „odeszli" unici, a pojawili się maryawici, „raskolnicy" i mahometanie, oraz zwiększyła się bardzo liczba ewangelików, szczególnie w pow. chełmskim, lubartowskim i lubelskim. W r. 1910 w gubernii urodziło się 51,912 dzieci, zmarło zaś 30,597 osób, czyli że przyrost ludności wyraża się obecnie w cyfrze 21,315.

ZE SPORTU.

„Awiata".

Uczniowie warszawskiej „Awiaty" rozpoczęli próby z nowozbudowanym aparatem systemu Farmana z motorem „Gnom" o sile 75 koni. Próby

wypadły pomyślnie. Wzmiankowany aparat jest jednym z największych, mieści bowiem cztery osoby. Lotnicy polscy szykują się gorliwie do okrężnego lotu: Warszawa—Łódź—Piotrków—Radom—Lublin—Siedlce—Warszawa, jaki roku bieżącego jesienią ma zamiar urządzić towarzystwo lotnicze „Awiata".

Rybołówstwo.

W Kaspijskiem morzu o 114 wiorst od brzegu złowiono olbrzymią białugę, ważącą 84 pudy. Rzadki ten okaz odesłano do Moskwy.

Zapasy.

W czasie zapaśniczych walk w Petersburgu wielkolud Kaszczejew po 55-minutowej bezowocnej walce rzucił z taką siłą murzyna Zibsa o ziemię, że ten ostatni stracił przytomność. Na propozycyę superarbitra Lebiediewa, aby który z zapaśników dopomógł przenieść bezwładnego murzyna za kulisy, nikt się nie zgodził i Lebiediew sam musiał wynieść omdlałego ze sceny.

Rekord na motocyklu.

Na cyklodromie w Brooklands, w pobliżu Londynu, Jakub Rosier, motocyklista amerykański, pobił rekord kilometrowy w biegu. Dotychczas posiadaczem tego rekordu był Cissac, który się zabił jak wiadomo w biegu.

Przebył on tę przestrzeń w $25^3/_5$ sekundy. Obecnie Jakób Rosier przebył 1,000 metrów w 25 sek., czyli osiągnął szybkość 192 kilometrów 855 metrów na godzinę.

Porażka Joe-Jeanette.

Donoszą z New-Yorku, że straszliwy bokser murzyński Joe-Jeanette pobity został w walce na punkty w dziesięciu starciach przez małoznanego boksera włoskiego Tony Rossy. Była to wielka niespodzianka dla widzów.

Konkurs pływacki.

Donoszą z Londynu, że w ubiegłą niedzielę na wodach Tamizy odbył się konkurs pływacki dla kobiet. Odległość z Richmond do mostu Blackfriazo w Londynie, wynosi 25 kilometrów. Zwycięstwo odniosła młodziutka miss Neave z Enfield, która wśród okrzyków uznania widzów przybyła pierwsza do mostu. W pięć minut później przybyła miss Carson, trzecią miss Shipley. Miss Neave przebyła tę przestrzeń w 4 g. 9 m. $39^3/_5$ sek.

Sensacyjny rekord wysokości.

Kap. Felix, kierownik szkoły awiatycznej w Etampes, stworzył w sobotę sensacyjny rekord wysokości, wznosząc się w przeciągu 1 g. 3 m. do 3,350 metrów. Spadanie trwało 125 minut. Kap. Felix, który niezwłocznie po wylądowaniu udał się z barometrem do Aeroklubu w celu uznania rekordu, udowodnił na instrumencie, że wzlot do wysokości 3,350 m. odbywał się prawie prostopadle. Na wysokości tej próbował Kap. Felix przez kwadrans wznieść się jeszcze wyżej, motor jednak odmówił. Mimo tak znacznego wzniesienia lotnik nie odczuwał żadnych dolegliwości.

Poczta napowietrzna.

„Standard" donosi, że angielska administracya poczt postanowiła zorganizować przez dwa tygodnie bież.-miesiąca, tytułem próby, napowietrzną komunikacyę pocztową między Londynem a Windsorem. Punktem końcowym w Windsorze byłby park windsorski, który król Jerzy oddał do dyspozycyi administracyi poczt. Worki z listami mają być naprzód możliwie jaknajprędzej wysłane do aerodromu w Hendon, skąd zostaną zabrane przez aeroplany, przeznaczone do obsługi pocztowej na drodze Londyn-Windsor. Przypuszczają, że ekspedycya ta będzie trwała niespełna pół godziny.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Stan rynków zbożowych. Na rynku międzynarodowym panuje usposobienie mocne i zwyżkowe, wobec ożywienia się spekulacyi ze względu na spodziewany wszędzie prawie nieurodzaj oraz wstrzymywanie się sprzedających i wytwórców od zawierania tranzakcyi. Również mocne, choć niezbytożywione usposobienie rynków rosyjskich. Sprzedający wyczekują wzmocnienia cen w miarę zwiększania się wewnętrznego i zewnętrznego popytu, spekulacya natomiast coraz się ożywia. Ponieważ dowożone zboże będzie potrzebne dla krajów nad i zawołżańskich, Syberyi Zachodniej oraz gubernii północno-wschodnich, gdzie zapasy znacznie są mniejsze, niż w r. z., należy oczekiwać znacznych zakupów dla wskazanych miejscowości i w naszym kraju. Według przypuszczalnych obliczeń, na nasiona oraz dla potrzeb spożywczych dla gub. tobolskiej, tomskiej, okręgu akmolińskiego i niektórych powiatów gubernii ościennych potrzeba będzie około 25 — 30 mil. pudów zboża wwiezionego, co zmusi kraje nadwołżańskie do zawierania tranzakcyi i u nas, bez względu na wysokie taryfy. Jeśli dodać do tego, że i eksport zagraniczny również będzie znaczny, należy wnioskować, że ceny u nas zachowają tendencyę zwyżkową, szczególnie zaś ceny pszenicy. U nas, według informacyi kijowskiego komitetu giełdowego, urodzaj zapowiada się nieźle, o jakie 5% wyżej od zeszłorocznego, jeśli tylko deszcze nie uszkodzą zbiorów.

Poszczególne ceny potwierdzają te przypuszczenia: pszenica ozima na stacyach kolei Fastowskiej 1 rb. 06 — 1 rb. 07 kop., linii głównej 1 rb. 06 — 1 rb. 08 kop., kupują młyny, oraz rozpoczynają zawierać tranzakcye porty. Młynarze kijowscy posiadają jeszcze znaczne zapasy zeszłoroczne, jednak mogą one wystarczyć tylko z początku, wobec czego ceny na młynach kijowskich sięgały już 1 rb. 12 kop., a nawet 1 rb. 15 kop. za pud. Z żytem bardzo mocne, na linii Fastowskiej nowe żyto do 72 kop., w Kijowie na dworcu 78 kop., na stacyach kolei M.-K.-Woroneskiej do 75 kop., choć o większych tranzakcyach cicho. Usposobienie z owsem nieokreślone, podobno urodzaj jego dobry, na stacyach kol. M.-K.-W. żądają 65 kop., tranzakcyi jednak nie było, na dworcu kijowskim za stary ofiarowują 75 — 77 kop. Jęczmień browarny do 85 kop., proso na linii Fastowskiej 70 kop., na Koziatyn—Peczanówka 77 kop. Z strączkowymi bardzo mocne. Groch Wiktorya bez żuczka do 1 rb. 25 kop., z żuczkiem 1 rb. 15 kop., rychlik zielony bez żuczka 1 rb. 65 kop., z żuczkiem do 1 rb. 40 kop. Z oleistemi cicho. Ceny nominalne: raps 1,65 — 1,60 kop., rzepak 1.40 kop. i len 2 rb. 10 kop. — 2 rb. 15 kop. Z koniczyną mocno, czerwona do 10 rb. 50 kop. za pud.

W portach eksportowych ceny wzrastają, eksport się zwiększa.

Ostatnie wiadomości.

Edwin Abbey. W Londynie zmarł w 59 roku życia znakomity malarz historyczny i dekoratywny Edwin A. Abbey. Ilustracye jego do Szekspira zdobyły sobie rozgłos i uznanie w całej Anglii i poza jej granicami. Edwin Abbey był z pochodzenia amerykaninem, wykształcenie artystyczne jednak odebrał w Anglii, a w Londynie rozwinęła się też głównie jego artystyczna działalność. Na zamówienia rządu angielskiego pracował w ostatnich czasach nad szeregiem obrazów, mających przedstawiać koronacyę Edwarda VII. Praca ta nie została ukończona, również jak szkice dekoracyjne do Kapitolu w Pensylwanii. Abbey był członkiem londyńskiej akademii.

Przygotowania do jubileuszu Wagnera. W celu urządzenia uroczystego obchodu setnej rocznicy urodzin Ryszarda Wagnera, przypadającej w dniu 22 maja 1913 roku, zawiązał się w Monachium komitet, do którego w charakterze członków honorowych przystąpili: prezydent ministrów, minister oświaty i minister komunikacyi. Na prezesów komitetów powołano: intendenta teatrów dworskich barona Speidla, burmistrza Monachium, Bosschta i Ryszarda Straussa. Przewodniczącym wydziału wykonawczego wybrano dyrektora monachijskiego Künstler-Theatru, Jerzego Fuchsa. Zadaniem komitetu będzie przedewszystkiem spopularyzowanie utworów Wagnera i urządzanie przedstawień po cenach dostępnych dla szerszych mas publiczności.

Zawalenie się starożytnego zamku. W miejscowości hiszpańskiej Bunol koło Walencyi zawalił się zamek maurytański, pochodzący z XII wieku. Wieża i część murów runęły ze skały w dół i zasypały stojące tam domy. Dotąd z pod gruzów wydobyto 7 zwłok. Z pośród rannych jest 18 osób w niebezpieczeństwie życia.

Nowy regulamin. Wydawane w Budziejowicach „Ihoceske Listy" podają wiadomość, pochodzącą według zapewnienia redakcyi z kół dobrze poinformowanych, że istnieje zamiar, w razie niezdolności do pracy sejmu czeskiego, oktrojowania nowego regulaminu, uniemożliwiającego obstrukcyę. W kołach politycznych wiadomość ta nie wzbudza jednak wiary.

Liga patryotyczna. W Wiedniu kroi się na założenie „Wielko-austryackiej patryotycznej Ligi". Organizacya ta miałaby występować jako bezpartyjne wyborcze Towarzystwo katolickie i miałaby na celu popieranie odpowiednich katolickich kandydatów, jakoteż stworzenie niezależnej katolickiej prasy. Oprócz tego celem wspomnianej organizacyi byłoby kontrolowanie działalności posłów katolickich w parlamencie. Nie byłoby jej zamiarem zwalczać stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i wogóle zachowałaby charakter bezpartyjny, jako polityczny organ katolickiego ludu, jednakowoż szukałaby związku z austryackim episkopatem. Założone tedy być mają sekretaryaty krajowe Ligi wśród wszystkich 8 narodów austryackich, a więc także w Galicyi dla polaków i rusinów.

Wiedeński sekretaryat zajmie się już w jesieni wyborami do wiedeńskiej rady gminnej.

Spotkanie z górą lodową. Z Nowego Jorku donoszą: Parowiec osobowy „Columbia", który przybył tu dziś, spotkał się w drodze z górą lodową, która omal go nie zatopiła. Wśród gęstej mgły ponad przodem okrętu ukazała się nagle wielka góra lodowa i ogromne kawały lodu poczęły spadać na pokład, raniąc ciekawych pasażerów i członków załogi. Kapitan wydał natychmiast rozkaz: Całą siłą wstecz! i okręt dzięki temu odsunął się od góry. Okazało się, że „Columbia" najechała całą siłą pary na potworną masę lodu i uszkodziła się ciężko. Przód okrętu jest cały pogięty na długości 15 stóp, woda wtargnęła do wnętrza i doszła do 8 stóp wysokości, zanim zdołano załatać dziurę. Wśród pasażerów powstała panika. Górę lodową oceniają na pół mili angielskiej długości i 100 stóp wysokości.

Anarchia sabotażu. „Matin" stwierdza, że od wielkiego strajku kolejowego w październiku roku zeszłego popełniono na kolejach francuskich 2,988 zamachów anarchistycznych i żadne zarządzenia władz nie powstrzymują od ponawiania wybryków. Śledztwo bywa zazwyczaj bezskuteczne. W dniach ostatnich mnożą się znowu wypadki „sabotażu". W pobliżu dworca Gentilly pod Paryżem przecięto poraz trzeci już w ciągu trzech tygodni ostatnich druty sygnałowe. W Lorient przerwano 28 drutów telegraficznych i telefonicznych. Na miejscu wypadku znaleziono numer rewolucyjnego pisma „Guerre Sociale" z napisem: „Za wydalenie robotników kolejowych i uwięzienie przywódców syndykatu".

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Hojny dar.

Warszawa (Wł.). Pani Hipolitowa Wawelbergowa z okazyi ślubu swego syna Michała z p. Wandą Braunsztejnówną ofiarowała 50 tys. rb. do rozporządzenia komitetu tanich mieszkań imienia Wawelberga celem utworzenia instytucyi oświatowej.

W ręce polskie.

Poznań (Wł.). Polak Tulasiewicz kupił od niemca Dicka majątek obszaru 1600 morgów za 600 tys. marek.

Zgromadzenie ziemskie.

Skwira (Wł.). Na nadzwyczajnem zgromadzeniu ziemskiem prezesem zarządu ziemskiego obrany został Taranow, członkami zarządu — Łuckiewicz i Wiszniewski; na radnych gubernialnych wybrano: A. hr. Ignatjewa, Pawłowicza, Krasowskiego, włościanina Kowala. Od kuryi polskiej — p. Antoniego Czerwińskiego.

Rocznica.

Rzym (Wł.). W rocznicę obrania papieża odprawione zostało nabożeństwo w kaplicy Sykstyńskiej w obecności 12 kardynałów i dyplomatów. W zastępstwie chorego papieża nabożeństwo odprawił kardynał Merry del Val.

Prasa japońska a traktaty rozjemcze.

Tokio (AP). Prasa japońska zachowuje się wstrzemięźliwie względem traktatów rozjemczych stanów Zjednoczonych z Anglią i Francyą, przewidując komplikacye z powodu doktryny Monroë.

Większość pism uważa przyłączenie się Japonii do traktatów za mało prawdopodobne dopoki Ameryka będzie przeszkadzać imigracyi rasy żółtej.

Deklaracya.

Pekin (Wł.). Premier Czung przedstawił na posiedzeniu ministrów deklaracyę rządu, który zdecydowany jest stworzyć organizacyę konstytucyjną. Reformy dotyczą przedewszystkiem przemysłu, rolnictwa i oświaty. Rządowi brakuje funduszów na reformę armii i marynarki.

Nieszczęśliwy wypadek.

Berlin (Wł.). Książe Henryk Pruski, wracając z Holandyi samochodem, uderzył pod Cloppenburgiem o drzewo. Mechanikowi pękła czaszka. Adjutant lekko raniony. Książe ocalał.

Obrona zagrożonej niemczyzny.

Berlin (Wł.). „Lokal Anzeiger" w energicznym artykule domaga się stosowania wywłaszczenia, jako koniecznego środka dla obrony zagrożonej niemczyzny.

Zwłoka w rokowaniach.

Paryż (Wł.). „Temps" donosi, że nastąpiła zwłoka w rokowaniach pomiędzy Kiderlenem i Cambonem. Minister wojny Messimy powołał przedstawicieli sztabów armii na ośmiodniowe narady.

Obłąkanie sułtana.

Londyn (Wł.). Do „Timesu" donoszą z Fezu, że sułtan dostał obłąkania. Stan jego jest groźny.

Katastrofy.

Medyolan (Wł.). Na stacyi Areszo pociąg osobowy najechał na towarowy, 12 osób ciężko rannych.

Kremienczug (AP). Rozbił się statek pasażerski „Władimir". Pasażerowie ocaleli.

Kałazin (AP). Koło Pryluk zatonął parostatek „Rimskij-Korsakow". Pasażerów zabrał przechodzący parostatek.

Napad.

Majkop (AP). Dn. 26 lipca wieczorem w Stanicy Twierskiej czterej złoczyńcy dokonali napadu na biuro naczelnika dystansu, nowobudującej się kolei tupińskiej.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba lordów na wniosek Morley'a przystąpiła do obrad nad poprawkami do billu o prawie *veto*.

Odwiedziny królewskie.

Wiedeń (AP). „Zeit" potwierdza wiadomość o tem, że król Mikołaj po wyborach do skupczyny, które rozpoczną się we wrześniu, odwiedzi dwór rosyjski oraz inne dwory.

Nowa partya.

Praga (Wł.). Ukonstytuowało się w Pradze czeskiej stronnictwo narodowe katolicko-konserwatywne. Program tego stronnictwa jest tak ułożony, iż może ono połączyć wszystkich tych czechów katolików, którzy się nie zgadzają z programem i kierownictwem istniejącego dziś stronnictwa chrześciańsko-społecznego.

Nowa partya powołuje do współpracownictwa czeską historyczną szlachtę i żąda, aby duchowieństwo pracowało w duchu konserwatywnych zasad.

Prezesem stronnictwa został prałat dr. Burjan, wiceprezesami dr. Hrozanek i dr. Cervinka. W skład wydziału wchodzi szereg wybitnych konserwatystów.

Na Bałkanach.

Sofia (AP). Geszow w rozmowie z korespondentem „Politische Correspondenz" oświadczył pomiędzy innemi, co następuje: „Rząd jest usposobiony pokojowo i posiada dosyć cierpliwości i stałości, by opierać się wszelakim pokusom. Odpowiada to w zupełności nastrojowi narodu, który pragnie być czynnikiem pokojowym na Bałkanach.

Katastrofa na morzu.

Paryż (Wł.). W pobliżu Tangeru zatonął parowiec „Emir". Zginęło 62 ludzi, przeważnie robotników marokańskich.

Znieważenie konsula.

Konstantynopol (Wł.). Przedstawiciele władzy znieważyli konsula niemieckiego w Adenie, broniącego interesów poddanych niemieckich. Porta nakazała przeprowadzenie w tej sprawie surowego śledztwa.

W sprawie marokańskiej.

Kolonia (AP). „Kölnische Ztg." donosi z Berlina półurzędownie, że zmyślone są pogłoski, jakoby pomiędzy cesarzem i jego doradcami istnieje różnica zdań w sprawie marokańskiej i że jakoby Kiderlen Wächter przedstawił początkowo bardzo duże żądania, a następnie zredukował je wskutek interwencyi cesarza. Gazeta nazywa te pogłoski niepatryotycznemi, gdyż utrudniają zadanie przedstawicieli Niemiec i podkopują ich stanowisko wobec cudzoziemców.

Strajki.

Londyn (AP). Strajkuje około 30 tys. dorożkarzy. Na stacyi „Londyn—Bridge" lecz ogromna masa owoców i produktów żywnościowych, które dorożkarze odmawiają odwozić na miejsce przeznaczenia.

Londyn (AP). Sekretarz związku robotników portowych wydał rozkaz, wzywający do powszechnego strajku, zwrócony do wszystkich robotników portu londyńskiego.

Liwerpool (AP). W Birkenbad zastrajkowało około 1000 ładowaczy.

Petersburg (AP). Według informacyi naczelnika petersburskiego portu dn. 27 lipca pracuje 4,800 robotników na 95 parostatkach.

Amsterdam (AP). Na zebraniu marynarzy postanowiono wznowić pracę.

Londyn (AP). W przylegającej do portu dzielnicy miejskiej wywiązało się starcie policyi ze strajkującymi robotnikami.

Petersburg (Wł.) Sytuacya w porcie bez zmian. Eksporterzy zaproponowali robotnikom wspólne rozważenie sytuacyi. Robotnicy oznajmili, iż zażądają podwyższenia płacy zarobkowej, wobec czego eksporterzy zrzekli się zamiaru zwołania narady.

Cholera.

Tryest (AP). Stwierdzony został nowy wypadek cholery.

Mikołajów (AP). Na parowcu niemieckim, przybyłym z Włoch, zaregestrowano trzy wypadki zasłabnięcia na cholerę.

Moskwa (AP). Zapomocą badania bakteryologicznego stwierdzono, iż podejrzany wypadek zasłabnięcia w dn. 27 lipca nie był choleryczny.

Odesa (AP). W mieście stwierdzono 1-y wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Syzrań (AP). W powiecie karsuńskim zaregestrowano wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Kursk (AP). W powiecie starooskolskim zanotowano wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Z Persyi.

Urmia (AP). Szeik Abdul-Kadir wezwał wszystkich wodzów plemienia kurdzkiego i zobowiązał ich pod przysięgą do niemieszania się do spraw perskich bez jego pozwolenia.

Urmia (AP). Z Choi donoszą, że konsul turecki prosił ambasadora o zwiększenie konwoju konsulatu z 40 żołnierzy na sto. Obiecuje on swoją obronę na wypadek rozruchów wszystkim, którzy będą zwracać się do niego o pomoc.

Teheran (Wł.). Wykryto zamach na życie eks-szacha Mohameda-Alego. Szach rozkazał powiesić siedmiu ormian, pragnących otrzymać nagrodę rządu perskiego wyznaczoną za jego głowę.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wr." widzi w zdobyciu przez eks-szacha Damganu znaczne powodzenie. W wojskach rządowych panuje dezercya. Eks-szachowi pozostaje do zdobycia Sejnap i będzie miał otwartą drogę do serca Persyi.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wr.", zastanawiając się nad ostatnią wymianą not pomiędzy Rosyą a Persyą, wykazuje, że Rosya w niczem nie mogła przeszkodzić intrygom eks-szacha. Zawinił tutaj bezczynny rząd perski, który dopuścił, by szach przyjechał do Persyi.

Protest.

Londyn (Wł.). Ambasador angielski w Teheranie protestował przeciwko nominacyi Stokes'a.

Traktat wojenny.

Kopenhaga (AP). Podpisany został duńsko francuski traktat wojenny.

Rokowania francusko-niemieckie.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wr." twierdzi, że rokowania francusko-niemieckie przeciągną się czas dłuższy, ponieważ obydwa państwa postanowiły rozpoznać wraz z kwestyą marokańską kwestye dotyczące innych kolonii afrykańskich.

Paryż (Wł.). Rząd francuski wysłał naczelnika biura ministerstwa kolonii, aby ten udzielał ambasadorowi francuskiemu w Berlinie Cambonowi podczas rokowań z rządem niemieckim informacyi w kwestyi kolonii francuskich w Afryce.

Paryż (Wł.). „Temps" twierdzi, iż Francya ustąpi Niemcom część Gabonu.

Paryż (Wł.). Minister wojny odmówił udzielania generałom urlopów do czasu ukończenia rokowań.

Bunt.

Madryt (AP). Bunt marynarzy na statku „Numancya" wywołany został przez socyalistów. Marynarze wołali: „niech żyje republika".

Generalna próba rewii.

Petersburg (AP). Dn. 27 lipca na polu Marsowem, w obecności ministra wojny odbyła się generalna próba, mającej się odbyć dn. 28 lipca Najwyższej rewii rot ucieszných. Podczas rewii próbnej nad polem Marsowem wznosił się sterowiec wojenny „Gołąb".

Radyo-stacye.

Ryga (AP). Próby radyo-stacyi na wyspie Runo dały wspaniałe rezultaty. Udało się przyjmować bez przeszkód telegramy z radyostacyi znajdującej się w zatoce Fińskiej.

Zjazd archeologiczny.

Nowogród (AP). Uczony szwedzki Arne przedstawił zjazdowi kopię przechowującej się w sztokholmskim archiwum wojennem mapy, ułożonej w r. 1611 dla pułkownika szwedzkiego De-la-Gardi.

Pożar.

Moskwa (AP). Wszczął się wieczorem pożar w fabryce Tilla. Straty wynoszą 100 tys. rb.

Londyn (Wł.). We środę wieczorem spłonął wspaniały hotel „Carlton". Straty wynoszą milion funtów szterlingów. Zniszczone zostały wszystkie bagaże oraz kosztowności, należące do zamieszkałych w hotelu osób.

Wydatki na ucieszných.

Odesa (AP). Do wyasygnowanych na podróż ucieszných 10 tys. rb. rada miejska dodała jeszcze 6,000 rb.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg (Wł.). Kadyan zapytał ministra oświaty, czy są również wykluczone słuchaczki instytutu medycznego, które nie uczęszczały na wykłady z powodu choroby, powodów osobistych lub niewniesienia opłaty wpisowego. Kasso odpowiedział, że wykluczone są wszystkie.

Zamknięcie kursów Wostorgowa.

Petersburg (AP). Synod zamierza zamknąć teologiczne kursy Wostorgowa wobec tego, że metropolita oświadczył, że ich słuchacze są niezdatni do pełnienia obowiązków pasterskich, zarówno pod względem moralnym jako też i naukowym. Z niewiadomych powodów mają być również zamknięte żeńskie kursy teologiczne tegoż Wostorgowa.

Obawa wpływu „inorodców".

Petersburg (Wł.). Naczelnik domu wychowawczego generał Bron wydał rozkaz zabraniający lekarzom rozmawiać po polsku i oddawać dzieci na wychowanie „inorodcom".

Narada.

Odesa (AP). W zarządzie portowym odbyła się narada z udziałem przedstawicieli ministerstwa handlu, komitetu giełdowego i Tow. żeglugi w sprawie polepszenia portów i komunikacyi pomiędzy portami morza Czarnego. Postanowiono zakrzątnąć się przedewszystkiem nad urządzeniem normalnego portu w Suchumie, następnie na drugim planie postawiono urządzenie portów i schronisk w Goczi, Tuapse, Gudaucie, Oczemczirze, a na trzecim planie urządzenie portów i schronisk w Gelendżiku, Anapie i innych.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Dn. 27 lipca porucznicy Samoiło i Nikolskij na monoplanach „Bleriot" dokonali wzlotu z Gatczyna do Iżory i powrócili brzegiem Newy, przebywając całą przestrzeń w ciągu 40 minut.

Ogłoszenie upadłości.

Petersburg (Wł.). Ogłoszona została upadłość fabrykanta papieru Gajewskiego.

Kara prasowa.

Petersburg (Wł.). Wychodząca w Tomsku „Sibirskaja Żizń", za artykuł w sprawie żeńskiego instytutu medycznego, skazana została w drodze administracyjnej na 500 rubli kary.

Aresztowania.

Petersburg (Wł.). Aresztowany został członek rady adwokatów przysięgłych, Eristow.

Nowogród (Wł.). W mieście dokonywane są liczne aresztowania.

Rewia „ucieszných".

Petersburg (AP). Wczoraj rano na polu Marsowem odbyła się Najwyższa rewia „ucieszných", przybyłych do Petersburga z różnych miejscowości Rosyi. W rewii wzięły udział 84 oddziały w ogólnej liczbie 6,000 ludzi.

Różne.

Wiedeń (AP). Podający się za rosyanina awanturnik Józef Samfin, znany pod nazwiskiem Ilnickiego, który ranił ambasadora rosyjskiego w Szwajcaryi Żadowskiego, umieszczony był w domu dla obłąkanych i następnie zbiegł stamtąd, ujęty został obecnie znowu i po nowem badaniu umieszczono go ostatecznie w wiedeńskiej lecznicy psychiatrycznej.

Giełda Petersburska.

Dnia 28 lipca 1911 r.

4% Renta Państwowa	$93^3/_4$
$4^1/_2\%$ Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	89
$4^1/_2\%$ Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$87^3/_4$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	474
5% „ „ 1866 r.	366
5% Obl. prem. Szlach. Banku	$324^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	535
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	510
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	399
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	$157^1/_2$
„ Brańsk. Fab. Szyn	178
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	231
„ Putiłowsk.	$148^1/_2$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	307
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	715
„ Ros. Tow. kopalni złota	$194^1/_2$
„ Koł. fab. maszyn	$241^1/_2$
„ M.-K.-Wor. kol.	—
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	$156^1/_2$
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	333
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$103^1/_4$ — $103^3/_4$
5% „ 1906 r.	$103^3/_4$
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe, z prywatnymi papierami hipotecznymi słabe i zniżkowe; z dywidendowymi małoczynne i niestałe, mocne z papierami bankowymi i naftowymi. Premiówki uległy zniżce.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 28-go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 50 kup. 216 45

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	--
$4^1/_2\%$ pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	93 30
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.45
Dyskonto prywatne	3%

Usposobienie słabe.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.25
Cena najwyższa	268 25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
$4^1/_2\%$ pożyczka 1909 r.	100 60
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 55
Dyskonto prywatne	$2^7/_{16}\%$

Usposobienie mocniejsze.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
$4^1/_2\%$ pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101
$4^1/_2\%$ pożyczka rosyjska 1909 r.	$98^1/_4$
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czystopol. — Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb. 10 — 1 rb. 15 kop.; żyto 83 — 84 kop.; jęczmień 74 — 77 kop.; owies 65 — 70 kop.

Syzrań. — Pszenica 1 rb. 13 — 1 rb. 24 kop.; żyto 86 — 93 kop.

Petersburg. — Holenderska giełda. Pszenica 1 rb. 20 kop.; żyto 96 — 98 kop.; $82^1/_2$ kop.

Ryga. — Usposobienie stałe. Żyto 97 — 98 kop.; owies 79 — 80 kop.

Berlin. — Pszenica na bliższy termin $206^1/_2$, na dalszy $208^3/_4$ mar.; żyto na bliższy termin $173^3/_4$, na dalszy 177 mar.

Z ostatniej chwili.

O usunięcie kapłana.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych zaproponowało administratorowi dyecezyi mohylowskiej zwolnienie od pełnienia obowiązków proboszcza parafii rzymsko-katolickiej świętego Kazimierza w Petersburgu, ks. Okołokułaka. Rozporządzenie to nastąpiło wskutek pochwalenia w wydawanem przez ks. Okołokułaka czasopiśmie „Wiara i Życie" działalności jezuitów i apologii tego zakonu. Śledztwo wykazało, iż jednym ze współpracowników pisma był jezuita Urban. Wreszcie w jednym z ostatnich numerów umieszczony został artykuł, wydrwiwający czynności rządu w sprawie wykrycia działalności jezuitów w Rosyi i świadomie przedstawiający takowe w fałszywem oświetleniu (?!).

Pożar.

Łódź (AP). Spłonęła przędzalnia Maksa Rozenblatta i część fabryki Leopolda Lurier, oraz znacznie ucierpiała trzecia fabryka. Straty wynoszą blizko 500,000 rubli. 800 robotników zostało pozbawionych pracy.

Bunt.

Kadyks (AP). Wskutek wynikłego na krążowniku „Numancya" buntu sąd wojenny skazał jednego marynarza na rozstrzelanie, kilku innych—na bezterminowe roboty ciężkie. Pomimo gróźb strajku powszechnego wyrok został wykonany.

Strajk robotników portowych.

Londyn (AP). Sytuacya, jaka się wytworzyła wskutek strajku, znacznie się zaostrzyła. Przystań zawalona jest towarami oraz zapasami żywnościowymi. Ulice są przepełnione rozdrażnionymi tłumami, napadającymi na przejeżdżające wozy z towarami. Policya okazała się się bezsilna. Zapasy benzyny są na wyczerpaniu, wskutek czego T-wa omnibusowe będą zmuszone w ciągu dwóch dni zawiesić komunikacyę.

Koniec strajku.

Petersburg (Wł.). Strajk robotników portowych ustał.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów postanowiła odmówić rozszerzenia na całą Albanię ulg, przyznanych malissorom.

Marya Mianowska (Zim). 3)

BAJKA
o Jaśku i Złudnej, co się w księżnę Salomeę zmieniła.

Lekko, w blasku księżycowego promienia, szeleszcząc po pergaminach suknią i stopami, wskakuje dziewczyna do wnętrza celi...

— Złudna cię kocha—kazała ci to rzec...—szepcze cicho, jak powiew wiatru...

— Złudna — wiem. — Dlaczegóż ty — nie ona sama?

— Ona—księżna. — Boi się Boga, ojca, męża, dworu całego...

— A ty się nie boisz?..

Milczenie...

— Czy ty wiesz — tu wszyscy mówią, że książę zapłonął ku tobie, jak tylko cię ujrzał w orszaku żony — dlatego wyjechał?

— Cały dwór wie o tem — tylko księżna nie wie — podobno książę w dzień ślubu uczynił obietnicę Bogu, że się do żony nie zbliży przed powrotem z wojny...

— I cóż ty?

— Nic... Ach, Jaśku!... Rzuć klasztor, rzuć stare księgi i te niezrozumiałe mowy kościelne—uciekajmy we troje do naszych puszcz—tu grozi ci nieszczęście — ja czuję... Jest jakaś głębia ludzkiej istoty, co drży przed grozą przyszłego piorunu — na mnie grom spaść może tylko przez ciebie, a ja blizkość jego czuję. — Uciekajmy!

— A Bóg—wieczność—przysięga?

— Oczy twe, tam, w kościele, zdradziły już Boga, wieczność i przysięgę.

Cisza... tylko zawodzenie słowików...

— Kazała ci powiedzieć: jutro w nocy drzwi od jej komnat do sadu będą otwarte — ale ty nie słuchaj — uciekaj — ja uprowadzę ją, a ty uciekaj... uciekaj!

— — — — — — — — — — — — — —

„Jasiek skazany na śmierć“. Te słowa zastygły w myśli Ingi — poza niemi nic nie wie, nic nie rozumie. Czasem przebłyskuje w niej nadzieja: „To się nie stanie“. Wie, lecz nie wierzy — czeka cudu... Księżna poszła błagać opata—jeśli jej nie wysłucha?!

Płyną jakieś chwile czy godziny — Inga czeka powrotu Salomei — a te godziny czy chwile ciągną się i ciągną w nieskończoność...

. . . .

— Ingo, Ingo, na nic błagania!... Opat mi rzekł: „Wiem do kogo wykradał się młody mnich i kto mu otwierał drzwi komnat niewieścich — za to zginie!“ Ingo! Jasiek dla mnie umiera — przezemnie... Opat mści się, bo nim wzgardziłam — oskarżył Jaśka o herezyę i podburzanie ludu, ale to zemsta nademną... Już go powiedli na stracenie!

Pada na kolana i w fałdach sukni Ingi głowę ukrywa.

— Biegnij do księcia, proś o zmiłowanie!.. Prędzej... prędzej!

— Byłam już u niego... zaciął się... wierzy opatowi... boi się buntów...

Gwar jakiś... szum rosnący... Inga i Salomea lecą do okien...

Ku bramom zamku zbliża się oddział wojska... za nim napływa lud wzburzony z groźbami i dzikiem wyciem... Na czele oddziału opat. Podnosi rękę — coś wskazuje — wydaje rozkazy.. Tłum zaczyna rzucać kamieniami... Opat chroni się w bramę zamkową... Żołnierze rozpędzają motłoch...

Dźwięk trąb... okrzyki tryumfu na cześć księcia i opata — nowy oddział przeciąga pod oknami...

— Co to?.. O, bogi!!..

Księżna rzuca się, jak zwierz raniony... Włosy jej rozwiane... błędne wejrzenie... wypada z komnaty...

Inga skamieniała... Patrzy... patrzy... Wysoko nad tłumem blada, skrwawiona twarz.. czarne włosy — Jaśkowa głowa na włóczni żołdaka.

— — — — — — — — — — — — — —

Pełzający płomień alabastrowej lampy oświeca biel wezgłowia i rozsypane po niej lniane włosy Ingi... Nieprzytomne oczy dziewczyny nic już nie widzą... z ust spalonych wyrywa się rzężenie oddechu...

Nadworny lekarz patrzy bezradnie to na klęczącego przy łóżku księcia Henryka — to na nieruchomą postać księżny w głębi komnaty...

— Jeszcze parę westchnień i koniec — szepcze—trucizna za mocna—moja wiedza bezsilna wobec niej...

Odpowiada mu głuchy jęk... Ręce księcia splatają się nad głową rozpacznie...

Rozszerzone źrenice Salomei chłoną to łoże, tę postać już martwą prawie i tę drugą na ziemi... wijącą się w bólu... złamaną... Więc książę tak bardzo... tę dziewczynę!... Rozumie teraz dlaczego, pomimo namów opata, nie zemścił się na żonie niewiernej... wie teraz, kogo szukały jego oczy w oknach zamku, gdy z wojny powracał—dlaczego zachwiał się i zbladł tak strasznie, gdy mu jeden z dworzan oznajmił, że Inga truciznę zażyła i ratunku już niema — i dlaczego w te okropne, długie dni konania nie odchodzi od jej łoża...

Oddech cichnie... oczy mgłą zachodzą... głowa Ingi zagłębia się w posłanie...

Cisza... nie śmie jej przerwać lekarz... nie śmie jej przerwać Salomea...

Podnosi się książę... schyla się nad dziewczyną... pieczęć jego ust zakrywa powiekami oczy zmarłej... zamyka lekkie rozchylenie jej ust...

Henryk osuwa się znów na ziemię i tuli czoło do rąk stygnących...

— — — — — — — — — — — — — —

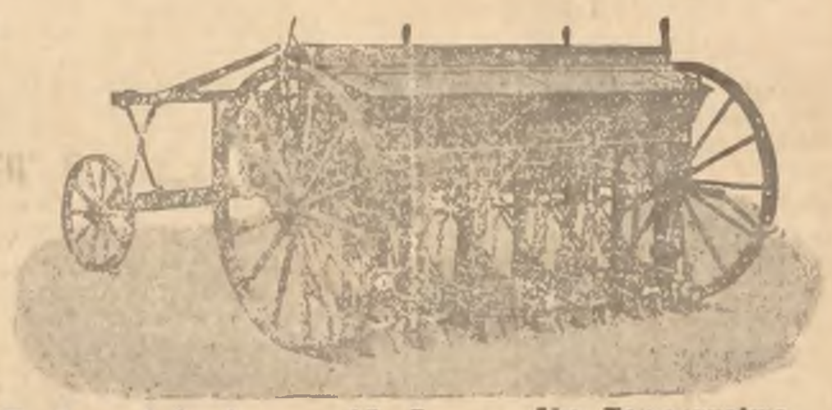
Płyną lata jak woda i jak ona zmywają krew, brud, winę... łzy zabierają ze sobą... jasnością fal zapomnienia zatapiają bezdnie błotne... zieloność łąk... rozpacz... nadzieję...

— — — — — — — — — — — — — —

Uczta na zamku... gwar... zabawa... krążą puhary... Bawi się książę Henryk wesoło w gronie rycerzy... łowi uśmiechy i szepty pięknych niewiast... słucha pieśni minstreli...

A przez te pieśni, uśmiechy i gwar uczty przewija się jak czarna wstęga myśl, wiecznie czuwająca, zawsze rada wbić szpony w ranę niezabliźnioną... „Inga... Inga... zielona mogiła—w niej Inga“... Poco żyją światła, kwiaty, pieśni—gdy Ingi niema? Poco wszelkie piękno na świecie, gdy nie patrzą na nie oczy tej, która była żywem tego piękna wcieleniem? Czemże jest to złudzenie życia,—gdy jedyna jego prawda—w mogile?...

(D. n.)

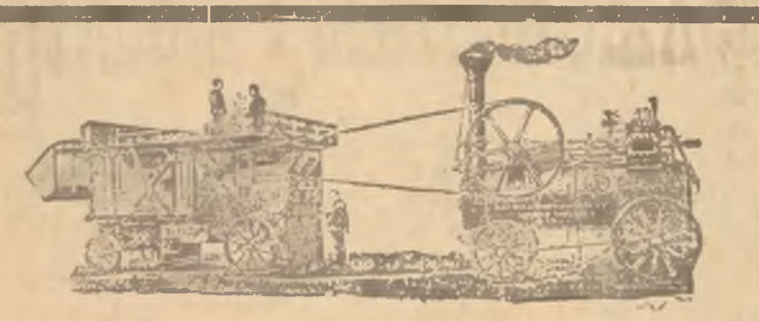


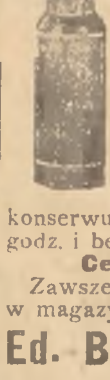






3148





Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**